Nr 98 Poniedziałek 12 (25) kwietnia 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczynych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	13.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Chełmszczyzna.

Petersburg. — Członkowie klubu nacyonalistów zamierzają podczas Zielonych Świąt zwiedzić Chełmszczyznę.

Rewizye senatorskie.

Petersburg.—W tych dniach przyjeżdża do Petersburga senator Neuhardt dla złożenia raportu o dokonanej rewizyi w Warszawie.

Krążą pogłoski o zamierzonej rewizyi w gub. witebskiej, ponieważ wykryto tam wśród urzędników łapownictwo i inne nadużycia służbowe.

Z Finlandyi.

Petersburg. — „Rossija" komunikuje, że finlandcy s.-d. organizują na d. 1 maja mityngi protestu przeciw zamachom rządu rosyjskiego na konstytucyę, darowaną Finlandyi.

Petersburg.—Według informacyi „Now. Wrem.", duchowieństwo finlandzkie naznaczyło na d. 11 kwietnia nabożeństwa na intencyę wybawienia Finlandyi od rozciągnięcia na nią praw ogólnopaństwowych rosyjskich.

Rada Stead'a.

Londyn. — Znany publicysta Stead w „Review" doradza rządowi rosyjskiemu ogłosić amnestyę dla przestępców politycznych.

W sprawie listu Puryszkiewicza.

Petersburg.—Puryszkiewicz w „Kołokole" odpowiada Dubrowinowi, że w liście swym do Guczkowa nie mówił o biciu sędziów żydów. Pogromy żydowskie są tylko korzystne dla żydów, ponieważ po pogromach żydzi zyskują nowe prawa. Mówiąc o laskach gumowych, Puryszkiewicz chciał przestraszyć październikowców na wypadek, gdyby zechcieli oni przyjąć projekt powierzania żydom urzędu sędziów.

Głuchoniemy następca tronu.

Madryt.—Krążą tu pogłoski, że trzyletni następca tronu hiszpańskiego jest głuchoniemy. Zwołano podobno konsylium. Wiadomości o chorobie następcy tronu zachowywane są w tajemnicy.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Baku.—W obecności naczelnika miasta, przedstawicieli władzy, oddziału pułku Saliańskiego i tłumów publiczności wydobyto z ziemi zwłoki pułkownika Waltera, 4 szeregowców pułku Saliańskiego i stójkowego, zabitych w roku 1907. Zwłoki uroczyście pochowano na cmentarzu w osadzie Saliańskiej.

Moskwa.—W sali uniwersytetu odbyło się zebranie organizacyjne moskiewskiego T-wa prawniczego. Na zebraniu byli obecni rektor uniwersytetu i przedstawiciele T-w naukowych Moskwy i Petersburga. Na prezesa T-wa wybrano profesora Aleksiejewa.

Saratów. — We wsi Mordawski Karaj pow. bałaszowskiego spłonęło 137 obejść.

Ryga.—Spłonęła fabryka metalowych i blaszanych przedmiotów, należąca do p. Intce. Straty przewyższają 50 tys. rb.

Moskwa. — Ogłoszono wyrok w sprawie 26 członków moskiewskiego komitetu partyi s.-r. 4 zostali skazani na zesłanie do Syberyi, 14 na osadzenie w twierdzy na czas od 8 miesięcy do 4 lat. Wśród tych ostatnich poddany angielski Uatson na rok i 4 miesiące. 10 oskarżonych uniewinniono.

Petersburg. — Ministerstwo sprawiedliwości wnosi do Dumy Państwowej projekt zrównania mężczyzn i kobiet w prawie dziedziczenia.

Petersburg.—Walne zebranie akcyonaryuszów handlowego banku Azowsko-Dońskiego z d. 10 kwietnia jednogłośnie zatwierdziło sprawozdanie banku za r. 1909, z którego się okazało, że czysty zysk wynosi 3,201,180 rb. Po dokonaniu wszystkich potrąceń dywidenda została określona w wysokości 35 rb. na akcyę.

Astrachań. — Poświęcono cerkiew pływającą.

Mińsk. — Odbyło się otwarcie wystawy handlowo-przemysłowej. Wystawa będzie otwarta w ciągu 2 tygodni. Wystawione obrazy przeważnie są pendzla artystów kraju północno-zachodniego.

Petersburg.—Wczoraj w Ławrze Aleksandra Newskiego pochowano zwłoki zmarłej ochmistrzyni dworu, ks. Golicynowej.

Połtawa. — Z polecenia senatora Diodiulina policya skonfiskowała u handlarzy starzyzną dużo rzeczy żołnierskich, zaopatrzonych w pieczęć i znaki urzędowe.

Perm. — Rada miejska została powiadomiona przez ministerstwo handlu i przemysłu, że zapomoga w kw. 800 tys. rb., przeznaczona przez miasto i ziemstwo dla politechniki uralskiej, jest niewystarczająca. Wobec tego rada uchwaliła wspólnie z zarządem ziemskim zwrócić się do miast i ziemstw całego kraju z prośbą o wzięcie udziału materyalnego w założeniu politechniki.

Paryż. — Prezes biura wyborczego w okręgu Cognac został zamordowany wystrzałem z rewolweru. W innych miejscowościach przebieg wyborów był zupełnie spokojny.

Zagrzeb.— Naczelnik oddziału i członek partyi Franka, Kraniani, oskarżony przez posła Starczewicza o ułożenie mowy dla prokuratora w czasie procesu zagrzebskiego, zaprzecza temu, dodając, że dostarczył on prokuratorowi rękopisy, zawierające tylko dane historyczne, dotyczące sprawy.

Paryż.—Roosevelt wygłosił w Sorbonie referat, w którym, opierając się na przykładach z historyi Francyi i Stanów Zjednoczonych, wykładał swe poglądy na obowiązki obywatela republiki. Prelegent wspomniał o szkodzie, jaką wyżądzają Stanom Zjednoczonym miliardrzy. W dalszem ciągu przemówienia Roosevelt zaznaczył, iż jest indywidualistą, a nie socyalistą i socyalizmu, jako systemu, nie uznaje wcale. Poruszając kwestyę stosunków międzynarodowych, mówca wypowiedział się za koniecznością przestrzegania w polityce tych samych zasad, co i w życiu prywatnem. W końcu Roosevelt mówił o szczerej i bezinteresownej przyjaźni obu republik — St. Zjednoczonych i Francyi.

Teheran.—Sachdarowi i serdarowi Asadu polecono utworzyć gabinet. Nastrój nieprzychylny, skierowany przeciw skrajnym nacyonalistom, wzmaga się.

Londyn. —Według informacyi agencyi Reutera, ministeryum spraw zagranicznych otrzymało z ambasady angielskiej w Pekinie telegram konsula angielskiego w Czangsza, który donosi o ponownym wybuchu zaburzeń, skierowanych przeciw cudzoziemcom. Wszyscy cudzoziemcy ukryli na okrętach angielskich.

Bruksela. — W obecności króla, królowej, ciała dyplomatycznego, ministrów i członków parlamentu, została uroczyście otwarta wszechświatowa wystawa międzynarodowa.

Berlin.—Do „Frakfurter Ztg." donoszą z Aten: „Kreteńskie zgromadzenie narodowe ma być zwołane d. 26 kwietnia. Nie zważając na groźby turków, wszystkie partye jednomyślnie żądają, aby posłowie-chrześcijanie złożyli przysięgę królowi greckiemu.

We wtorek przyjeżdża z Korfu grecki następca tronu z rodziną. Ludność zamierza urządzić mu owacyjne przyjęcie.

Bukareszt. — Został ogłoszony dekret króla o zamknięciu sesyi parlamentu.

Nicea. — Sześciu awiatorów dokonało wczoraj wzlotu nad morzem na przestrzeni 24 kilometrów. Pierwszym stanął u mety Latham (w ciągu 11¼ minut, następnie Duuray, Wanderborn, Jefimow, Chowec i Rolle. Po skończeniu popisu, awiator Rimsdic usiłował dokonać wzlotu próbnego, lecz spadł do morza i został ocalony przez załogę torpedowca.

Belgrad.—Król w otoczeniu ministrów zwiedził miejscowość w okolicy Kragujewacza, nawiedzioną przez powódź. Straty sięgają kilka milionów rb. Wioski nad brzegami Morawy i część Kragujewacza zalane są wodą. Wiele rodzin straciło całe swe mienie. Osoby, pozbawione dachu, zostały rozlokowane w szkołach, gmachach publicznych i prywatnych. Poszkodowani otrzymują zapomogę z funduszów publicznych. Zboże na polach zginęło, Morawa pokryta szczątkami budynków i zwłokami drobnych zwierząt, wśród ludności popłoch, ilość ofiar niewyjaśniona. Serbski Czerwony Krzyż ogłosił zbieranie składek. Wznowiona została komunikacya kolejowa między Belgradem a Niszem. Dla przeprawy przez Morawę do usług pasażerów oddano pontony.

Powstanie w Albanii.

Saloniki.—W Albanii już się rozpoczęła akcya wojenna. Dn. 9 kwietnia armia skoncentrowana w Feryzowiczach, składająca się z 9 batalionów piechoty i artyleryi pod dowództwem Szefket-Urgut-baszy, wyruszyła przez Stimlę po drodze pryzreńskiej. Pomiędzy wsiami Stimlą a Godancami wynikło pierwsze starcie z albańczykami. W ciągu godziny artylerya bombardowała wsie Godance i Raczak. W nocy wojsko rządowe stanęło obozem w Stimli. Albańczycy tej samej nocy dokonali ataku. Dn. 10 kwietnia armię rozdzielono na dwa oddziały: jeden wyruszył w kierunku Pryzrenu przeciw oddziałom albańskim, skoncentrowanym w pobliżu Rasztan, drugi — w kierunku Liplana przeciw powstańcom albańskim, którzy stanęli obozem we wsiach Ribari i Jezercach. W Feryzowiczach pozostał jeden pułk.

Saloniki.—Naczelnicy dywizyi 3 korpusu odbywają w dalszym ciągu narady. Krążą pogłoski o tendencyi ogólnej pokojowej. Jeden tylko Dżawid basza nalega na zastosowanie represyi i zwiększenie ekspedycyi do 50 tys. żołnierzy. W okolicy Elbassana ludność wyraża swe niezadowolenie z wprowadzenia nowego podatku. W Spacie mieszkańcy napędzili poborców podatków, skutkiem czego posłano tam oddział żandarmeryi i żołnierzy. Do Salonik napłynęły austryackie statki — pancernik „Arcyksiążę Ferdynand Maks" i torpedowiec.

Saloniki. — Powstańcy gromadzą się w okolicy Podrymu i w pobliżu drogi do Pryzrenu. Liczebność oddziałów powstańczych wynosi obecnie 8,000 osób.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Wiktora M.
Jutro 13 (26) Hermenegildy Królew.

Wschód słońca godz. 4 m. 54.
Zachód słońca godz. 7 m. 04
Długość dnia godz. 14 m. 10.

— POŻARY. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w domu D. Mankowicza przy ul. Konstantynowskiej Nr. 55. Pożar został stłumiony przez straż ogniową.

Wczoraj około godz. 4 rano wybuchł pożar w domu Nr. 67 przy bulwarze Bibikowskim. Spaliła się pralnia i warsztat stolarski.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 26 przy ul. Mezygorskiej nieznani złodzieje, zrobiwszy wyłom w ścianie i podłodze, skradli ze sklepu E. Chaiuka na 250 rb. towarów żywnościowych.

Przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej złodzieje skradli z mieszkania Cirul Meszewca i Brezniewa różne rzeczy na sumę 150 rb.

W ciągu dnia wczorajszego dokonano kradzieży w mieszkaniach: S. Udowenko (ul. Lwowska Nr. 26); R. Rudnickiej (ul. Lwowska Nr. 66); W. Gajkowskiego (ul. Dorohożycka Nr. 27), M. Bogowcewej (ul. Meżygorska Nr. 51) i E. Wowczenko (ul. Basejna Nr. 5).

— ARESZTOWANIA. Policya śledcza aresztowała uczestników kradzieży, dokonanej w lokalu T-wa dobroczynności («Błagotworitielnoje obszczestwo»): Rodiona Sidorenko, Ksenię Fedorenko, Polikarpa Afanasenko i Helenę Bondarenko.

— SKUTKI PIJAŃSTWA. W domu Nr. 70 przy ul. Złatoustowskiej zmarł nagle Archip Bojko, w wieku lat 30. Lekarz skonstatował, iż zgon nastąpił wskutek zatrucia organizmu alkoholem.

— RABUNEK. Onegdaj 4 rabusiów napadło na rogu ul. W. Wasylkowskiej i Żyłańskiej, około godz. 10 wiecz. na p. M. Tołmaczewą. Grożąc pani T. nożami, złoczyńcy zrabowali jej pieniądze i suknię, poczem zemknęli.

— TRUP DZIECKA. Na strychu, w d. Nr. 13 przy ul. Niznij Wał, znaleziono trup nowonarodzonego dziecka.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Komisarz cyrkułu łybedzkiego, Cybenko i lekarz sanitarny Sokołowski dokonali oględzin sanitarnych w szynkach i piekarniach przy ul. W. Wasylkowskiej. Spisano protokóły w szynku Siergiejewa w d. Nr. 113 i w piekarni Isakowa w d. Nr. 58.

ROZMAITOŚCI.

—:—

Anegdota o Leszczyńskim. Znakomity ten artysta sceny warszawskiej obchodził tymi dniami złoty jubileusz swej pracy na tej scenie. Przy tej sposobności dzienniki przypominają, że przed laty trzydziestu kilku pojechał był Leszczyński do Moskwy i tam wystąpił gościnnie w jakiemś przedstawieniu na cel dobroczynny, urządzonem przez tameczną kolonię polską. Na przedstawieniu tem był dyrektor jednego z rosyjskich teatrów. Zachwycony świetnymi warunkami, jakie posiadał Leszczyński, jego wzrostem, jego przepięknym głosem, jego ogromną inteligencyą, dyrektor ten zwrócił się do niego nazajutrz z następującemi słowy:

— Żadna z naszych scen, a jest ich bardzo wiele, nie posiada aktora, któregoby można porównywać z panem, a pomimo to, biorą oni wysokie honoraryа i mają wielkie powodzenie, gdybyś więc pan mógł grać w naszym języku, zasypanoby cię złotem i zaszczytami. Przyniosłem ze sobą kontrakt, zabezpieczający panu sześć tysięcy na przeciąg jednego roku. W tym okresie czasu przygotujesz trzy role, poczem wystąpisz publicznie.

— I pan dyrektor sądzi, że zdołam tak doskonale opanować wasz język?

— Jestem tego pewny. Przecież już teraz mówisz pan wybornie. Naturalnie, musisz zapomnieć mówić i myśleć po polsku.

Leszczyński pokiwał głową.

— Ale mogę pana zapewnić, że będziesz zarabiał po kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Leszczyński odrzekł:

— Namyślę się.

Ale niedługo trwały refleksye... To »zapomnieć mówić i myśleć po polsku« obudziło w nim takie przerażenie, że o żadnych układach nie mogło być mowy.

A trzeba wiedzieć, że Leszczyński brał wtedy w Warszawie zaledwie 800 rubli rocznej pensyi.

Największy tłuścioch. W tych dniach—jak donoszą pisma paryskie—umarł w Auvergne sędzia pokoju Roland, jak się zdaje, najbardziej otyły i najcięższy człowiek na świecie. Ważył 258 kilogramów, obwód jego klatki piersiowej wynosił 1 metr 83 centymetrów, a brzuch nie dozwalał mu ani na chodzenie, ani nawet na jazdę wózkiem. Koleją też nie mógł jeździć, gdyż nie mógł się zmieścić do drzwi przedziału. Z pomieszkania do biura wożono go wózkiem osobnej konstrukcyi. Wózek stawiano na tylnych kołach pionowo, wpychano tłuściocha do niego, a następnie przywracano wózkowi położenie poziome i zaprzęgano konie. Przed biurem wyprzęgano konie i w powyższy sposób wydobywano pana sędziego. Do trumny włożono zwłoki przy pomocy dźwigni. Zwłoki z trumnami cynkową i drewnianą ważyły przeszło 25 centnarów, a musiano wybić otwór w ścianie, gdyż drzwi domu były dla nich za wązkie. Na cmentarz odwieziono zwłoki na wozie drabiniastym, gdyż karawan był za słaby.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 11-go kwietnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.35
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.60
	4% renta państwowa 1894 r.	90.50
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.30
	Dyskonto prywatne	3¼%
	Usposobienie słabe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.15
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.50
	Cena najwyższa	267.50
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	100.37
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.50
	Dyskonto prywatne	2¼/₁₆%
	Usposobienie chwiejne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105½
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99⅛
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	98¼
	4½% „ „ 1909 r.	99⅛

Romans średniowieczny.

napisał **Marek Twain.**

Była noc. Cisza panowała w wielkim starym zamku feudalnym barona Klugensztejna. Rok 1229 dobiegał końca. Wszędzie było ciemno, jedynie tylko na najwyższej wieżyczce zamku przebłyskiwało światło. Odbywała się tam tajna narada. Surowy, stary baron Klugensztein siedział we wspaniałym fotelu, zagłębiony w myślach. Wreszcie przemówił czule:

— Córko moja!

Młody człowiek o szlachetnym wyglądzie, odziany w rynsztunek rycerski, odparł:

— Mów ojcze!

— Córko moja, nadeszła chwila wyjawienia ci tajemnicy, która ciąży nad twoją młodością. Oto posłuchaj. Moim bratem jest Ulrych — wielki książe brandenburski. Umierając, nasz ojciec oświadczył, że księstwo odziedziczy ten z nas, któremu urodzi się syn; jeśli zaś obydwaj będziemy mieć córki, to spadkobierczynią staje się córka Ulrycha, jako starszego brata, lecz tylko w tym wypadku, jeśli ona nie splami swego imienia. Jeśli zaś okaże się niegodną księstwa, to spadek przechodzi na moją córkę na tychże samych warunkach.

I ja, i moja żona modliliśmy się gorąco, by Bóg dał nam syna, lecz nasze modlitwy były bezowocne, przyszłaś na świat—ty! Byłem w rozpaczy, widziałem, że bogactwo wyślizguje mi się z rąk, że wszystkie nadzieje runą. A jednak miałem jeszcze podstawy do nadziei; Ulrych był już żonaty od pięciu lat, lecz nie miał dzieci. Nagle przyszła mi genialna myśl do głowy. Ty przyszłaś na świat o północy. Widzieli ciebie tylko: doktór, mamka i sześć służących. W godzinę po twym przyjściu na świat zostali oni powieszeni, a z rana wszyscy mieszkańcy mojej baronii szaleli z radości, dowiedziawszy się za pośrednictwem heroldów, że baronowi Klugenszteinowi urodził się syn, następca wielkiego księcia brandenburskiego. Tajemnica była święcie dochowana. Ciebie karmiła blizka krewna i dotychczas wszystko szło doskonale.

Gdy już miałaś 10 lat, Ulrychowi urodziła się również córka. Byliśmy strasznie zmartwieni, lecz pokładaliśmy nadzieje w ospie, szkarlatynie, doktorach lub innych naturalnych wrogach dzieciństwa. Niestety! Czekało nas rozczarowanie, rosła ona i rozwijała się. Niech będzie przeklęta. Lecz zresztą wszystko jedno. Wszak my jesteśmy spokojni. Dlatego bo, cha, cha, cha, cha, czyż nie mamy syna? Czyż nasz ukochany Konrad nie jest przyszłym wielkim księciem. Obecnie brat zestarzał się, osłabł. Sprawowanie rządów księstwa jest już dla niego ponad siły i on życzy sobie, byś objęła obowiązki następcy tronu. Twoja służba gotowa do drogi, ty jedziesz dziś wieczorem.

Słuchaj mnie uważnie i zapamiętaj każde słowo. Istnieje prawo, równie stare, jak Niemcy, które opiewa, że w razie jeśli kobieta wstąpi choćby na chwilę na stopnie tronu wielkoksiążęcego, przed ukoronowaniem w obecności narodu, musi ona umrzeć. A więc bądź skromna. Przed koronacyą nie siadaj wyżej miejsca pierwszego ministra, które znajduje się u stopni tronu. Trudno przypuszczać, by nasza tajemnica była kiedykolwiek wykryta, lecz w tem życiu zdradzieckiem zawsze lepiej być ostrożnym.

— Ach ojcze! A więc to dlatego życie moje jest ciągłem kłamstwem. Pocóż ja muszę pozbawiać moją nic nie winną kuzynkę jej praw? Wybaw mnie od tego, ojcze, ulituj się nad twojem dziecięciem.

— Jakto, złe stworzenie! Więc taka jest twoja wdzięczność za to szczęście, jakie tobie zgotowałem? Klnę się na kości mego ojca, że twe sentymentalne westchnienia źle pasują do mojej decyzyi. Ruszaj bezzwłocznie do wielkiego księcia i strzeż się, nie myśl nawet o zburzeniu moich planów.

Taka była rozmowa w wieży. Trzeba dodać, że łzy i błagania dziewczęcia były płonne, nic nie mogło wzruszyć upartego starego barona. I z ciężkiem sercem rycerz Konrad przekroczył próg zamku i wyruszył w drogę w towarzystwie wasalów, rycerzy i sług.

Po wyjeździe córki stary baron zamyślił się, a potem, zwracając się do swej zasmuconej żony, powiedział:

Imość, sprawy nasze idą doskonale. Trzy miesiące temu posłałem do Brandenburga hrabiego Decyna i dałem mu piekielne polecenie. Jeśli nawet on nie potrafi go wykonać, to wygramy nawpół, jeśli zaś potrafi to uczynić, to nic w świecie nie przeszkodzi naszej córce stać się księżną, gdyby nawet zły los przeszkodził jej stać się księciem.

— Moje serce jest pełne złych przeczuć! Ja się lękam.

— Wstydź się, imość, niech wrony sobie kraczą. Idźmy lepiej spać i marzyć o potędze Brandenburga.

— W sześć dni potem we wspaniałej stolicy Brandenburga rozbrzmiały radosne okrzyki narodu. Przybył Konrad, młody następca tronu. Serce starego księcia było przepełnione radością na widok wspaniałej piękności i czarujących manier Konrada. Olbrzymie sale pałacu pełne były dworaków, którzy zgromadzili się, by powitać Konrada, wszędzie widniały wesołe oblicza i szczęśliwa przyszłość księstwa zdawała się być zabezpieczona.

Lecz w jednej z oddalonych sal pałacu rozegrywała się taka scena; koło okna stała jedyna córka księcia, Constanza.

Miała ona oczy zaczerwienione i opuchnięte od łez; była ona sama jedna i mówiła głośno łamiącym się głosem.

— Boże, co ja narobiłam! Poco przyjeżdżał ten okrutny Decyn. Księstwo dla mnie stracone! Pokochałam go, jakkolwiek wiedziałam, że ojciec nie pozwoli mi być jego żoną! Jak ja jego nienawidzę! Ja—szaleję!.. Wszystko stracone.

— — — — — — — — — —

Upłynęło kilka miesięcy. Cały naród wysławiał mądre rządy Konrada. Stary książe powierzył mu wszystkie sprawy państwowe i przysłuchiwał się z radosną dumą, jak jego następca wygłaszał mowy i wydawał wyroki sądowe z miejsca pierwszego ministra. Zdawało się, że niema szczęśliwszego człowieka, niż Konrad; nie było jednak tak w istocie. Widział on z przerażeniem, że Constanza zajęła się nim, a było to nadzwyczajnem niebezpieczeństwem. Widział również, że stary książe pochwalał uczucie swojej córki i marzył o ich małżeństwie. Konrad zaczął unikać swojej kuzynki, lecz oczywiście, im więcej jej unikał, tem więcej szukała ona jego towarzystwa i szpiegowała każdy jego krok.

Tak dłużej trwać nie mogło, wszędzie tylko o nich mówiono; książę zaczął się niepokoić. Konrad chudł wskutek ciągłego wzruszenia.

Pewnego razu, wychodząc z galeryi obrazów, spotkał się z Constanzą, która schwyciła go za ręce i zawołała.

— Czemuż uciekasz odemnie! Cóż takiego powiedziałam lub uczyniłam, by cię rozgniewać? Nie gardź mną, Konradzie, ulituj się nad mojem zbolałem sercem! Nie czuję się na siłach, milczeć dłużej, kocham cię, Konradzie, moje serce przepełnione jest tą miłością.

Konrad jęknął; bladość śmiertelna pokryła jego rysy. Odtrąciwszy rozpaczliwym gestem dziewczynę, zakrzyknął:

„Nie rozumiesz, co mówisz! To niemożliwe!... i uciekł, jak zbrodniarz, pozostawiając księżniczkę w niemej rozpaczy.

W kilka minut później Constanza ocknęła się, oczy jej zapłonęły gniewem.

— Omyliłam się! On z pogardą przyjął moją miłość. Odtrącił mnie, jak psa.

— — — — — — — — — —

Czas płynął. Wyraz bólu nie schodził z twarzy córki dobrego księcia. Konrad zaś przyszedł do siebie, wzrok jego gorzał dawnym ogniem i rządził w dalszym ciągu księstwem z mądrością.

Lecz oto nagle krążyć zaczęła dziwna pogłoska, która wzrastała, rozwijała się i przedostała się wreszcie do wszystkich zakątków państwa. Wszędzie szeptano z cicha. Córce księcia urodził się syn.

Gdy pogłoska ta doszła do uszu barona Klugenszteina, powiał on trzykrotnie swoim kaskiem z piórami i zawołał:

— Niech żyje książę Konrad! Decyn spełnił wspaniale swoją misyę i zasłużył na dobrą nagrodę. Szerzył on wszędzie gorliwie fatalną wiadomość i w ciągu 48 godzin nie było człowieka w baronii, któryby o niej nie wiedział.

— — — — — — — — — —

Rozpoczął się proces. Wszyscy dostojnicy, hrabiowie i baronowie Brandenburga zgromadzili się w sali sądu. Konrad odziany w purpurę i gronostaje zasiadał na krześle pierwszego ministra; z obydwóch jego stron siedzieli sędziowie. Stary książę rozkazał sądzić swoją córkę bez miłosierdzia i nie zjawił się na sąd, ponieważ dni jego były policzone. Biedny Konrad błagał, by go wybawić od męczarni sądzenia swojej siostry ciotecznej, lecz wszystko było napróżno i był on udręczony, zbolały. Lecz zato ojciec jego tryumfował. Nie chcąc być zauważonym przez syna, siedział w tłumie baronów i tryumfował. Gdy wszystkie uprzednie formalności zostały ukończone, minister sprawiedliwości zwrócił się do Constanzy.

„Podsądna, wstań!

Nieszczęśliwa księżniczka wstała przed swymi sędziami. Minister mówił:

— Tutaj w obliczu sędziów dowiedziono zostało, że, nie będąc zamężną, miałaś syna. Według naszych starych praw przestępstwo takie karane jest śmiercią. Jedyny jest środek uniknięcia śmierci, oznajmi ci o nim nasz przyszły książę Konrad. Słuchaj uważnie.

Konrad wzniósł swe berło, a jego serce ściskało się z żalu, litując się nad nieszczęsną. Otworzył usta, by przemówić, lecz przerwał mu spiesznie minister mówiąc:

— Nie z tego miejsca Wasza Wysokość! Prawo wymaga, by wyroki na dostojne osoby ferowane były tylko z wysokości tronu wielkoksiążęcego.

Konrad zadrżał.

Zadrżał również baron Klugensztein. Konrad nie był jeszcze koronowany. Wahał się on, blednąc z przerażenia. Trzeba się jednak było zdecydować. Już i tak spoglądano na niego ze zdziwieniem; jeszcze chwila wahania i mógłby wzbudzić podejrzenie. Wszedł więc zwolna na stopnie tronu, wzniósł berło i powiedział:

— Oskarżona! w imieniu wielkiego księcia Ulrycha spełniam swą powinność. Na mocy dawnego prawa kraju, możesz uniknąć śmierci jedynie w tym wypadku, jeśli wydasz w ręce sprawiedliwości swego wspólnika. Ratuj się więc i uczyń to!

Uroczysta cisza zapanowała w sali po tych słowach, taka cisza, że zdawało się, iż słychać bicie serca.

Księżniczka odwróciła się zwolna, oczy jej zabłysły nienawiścią i, wskazując na Konrada, powiedziała ona:

— Tyś moim wspólnikiem.

Widmo nieuniknionej zguby stanęło przed Konradem. Co mogło go ocalić. By się uniewinnić, musiałby wyjawić swą tajemnicę, a kobieta, która nieukoronowana wstąpiła na stopnie tronu, musiała umrzeć. Równocześnie i Konrad, i jego surowy ojciec padli bez zmysłów, jak podcięci.

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

Ani tutaj, ani gdziekolwiek indziej czytelnicy nie dowiedzą się dalszego ciągu tego tragicznego opowiadania. Powiedziawszy prawdę, postawiłem swego bohatera w takie położenie bez wyjścia, że nie widzę żadnego sposobu ocalenia go. Dlatego umywam ręce i pozostawiam moim czytelnikom, by mnie wyręczyli; ja zrzekam się dokończenia tego opowiadania.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI